

Jak kobiety walczyły o głos

4 września 2015

95 lat temu Stany Zjednoczone uchwaliły 19. poprawkę do Konstytucji, przyznającą kobietom prawa wyborcze. Walka o równouprawnienie zaczęła się jednak dużo wcześniej, a data ta, jak wiadomo, nie oznaczała wcale końca zmagania z dyskryminacją. Jak wyglądała amerykańska pierwsza fala ruchu kobiecego?

O potrzebie wprowadzenia równych praw dla kobiet zaczynano wspominać już w Oświeceniu, jednak początki ruchu emancypacyjnego datuje się dopiero na koniec XVIII wieku. Jednym z pierwszych tekstów feministycznych jest przełomowe dzieło Mary Wollstonecraft pt. „Wołanie o prawa kobiety” z 1792 roku. Matka Mary Shelley, autorki „Frankensteina”, wszczęła polemikę z Charles’em-Maurice’em de Talleyrandem-Périgordem, który postulował ograniczenie edukacji kobiet do domowego nauczania. Filozofka, oburzona nie tylko tezami twórcy, lecz także ogólnym zniewoleniem kobiet, swoimi rewolucyjnymi tezami i analizą sytuacji przedstawicielek płci żeńskiej wytrącała argumenty z rąk przeciwników emancypacji. „Kobiety wszędzie znajdują się w godnej pożałowania kondycji: albowiem z myślą o zachowaniu ich niewinności – jak dwornie określa się niewiedzę – ukrywa się przed nimi prawdę i sprawia, że stają się sztuczne jak lalki, zanim ich zdolności zdążą nabrać siły” – pisała. Książka spotkała się z dobrym przyjęciem, została uznana za jedno z najciekawszych utworów swojej epoki. Krytyka dosięgnęła autorkę dopiero po jej śmierci – po publikacji wspomnień jej męża Williama Godwina, w których ujawnił on nieznane, kontrowersyjne jak na tamte czasy fakty z jej życia, opinia publiczna była zbulwersowana jej postawą, a co za tym idzie – także jej tezami.

Za pierwszą bojowniczkę, walczącą o prawa kobiet, uznawana jest natomiast Francuzka Olimpia de Gouges, która przygotowała w czasie Rewolucji Francuskiej Deklarację Praw Kobiety i Obywatelki, za co została ścięta 3 listopada 1793 roku. Jej

tekst był parafrazą, a według niektórych nawet satyrą na Deklarację Praw Człowieka i Obywatela. Autorka domagała się w nim w emocjonalnym i rewolucyjnym tonie pełnego równouprawnienia kobiet i mężczyzn, o czym świadczy chociażby fragment: „Kobiety mają prawo wejść na szafot, więc muszą również mieć prawo do wejścia na mównicę.”

Dużą rolę w walce o prawa kobiet odegrał także John Stuart Mill i jego książka „Poddaństwo kobiet” z 1869 roku, w której analizował przyczyny i skutki zniewolenia przedstawicielek płci żeńskiej, a także dowodził o równości mężczyzny i kobiety. Był też pierwszym parlamentarzystą, który postulował rozszerzenie praw wyborczych na kobiety.

WIEK PRZEMIAN

Trudno jest określić szczegółowe czynniki, które wpłynęły na rozwój ruchu kobiecego w XIX wieku. Szerzenie się idei emancypacyjnych można wiązać z równoczesnym wzrostem tendencji abolicjonistycznych, a także socjalistycznych. Przed powstaniem ruchów emancypacyjnych kobiety w Stanach Zjednoczonych angażowały się w walkę z dyskryminacją na różnych polach – m.in. na tle rasowym, zabiegały o zniesienie niewolnictwa, tworzyły kobiece związki pracownicze. Swoją rolę w procesie upominania się o swoje prawa miały też teksty dotyczące teorii emancypacji, kondycji i praw kobiet. „Ruch kobiecy, rozumiany jako kolektywne dążenia i strategie mające na celu wywalczenie dla kobiet praw oraz uznania we wszystkich obszarach życia politycznego, społecznego, ekonomicznego, jest immamentną częścią procesów modernizacyjnych, które zaszły tak w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie na przestrzeni XIX wieku” – mówi Iwona Dadej, historyczka z Freie Universität Berlin, zajmująca się transnarodowym ruchem kobiecym oraz działalnością polskich i niemieckich akademikzek w XIX i XX wieku.

Za przełomowy moment w walce o prawa kobiet uważa się działalność sufrażystek datowaną na przełom XIX i XX wieku.

Ruch, biorący swą nazwę od łacińskiego słowa „suffragium”, oznaczającego głos wyborczy, rozprzestrzenił się głównie w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Za swój najistotniejszy cel jego przedstawicielki postawiły sobie zdobycie praw wyborczych dla kobiet, jednak był to tylko wierzchołek góry lodowej – w planach miały one cały wachlarz reform. Pierwsze oficjalne wygłoszenie ich postulatów, a zarazem początek ruchu kobiecego w Stanach Zjednoczonych, miało miejsce na Zjeździe Kobiet w Seneca Falls w dniach 19-20 lipca 1848 roku. Głównymi inicjatorkami spotkania były uczestniczące wcześniej w ruchu abolicjonistycznym Lucretia Mott i Elizabeth Cady Stanton, która wygłosiła Deklarację – Declaration of Sentiments – wzorowaną na Deklaracji Niepodległości. Przypominała, że kobiety, oprócz praw wyborczych, nie mają także (po zamążpójściu) praw majątkowych, pod względem legislacyjnym są kompletnie zależne od mężczyzn, którzy mogą je traktować jak swoją własność, a po rozwodzie pozbawia się je wszelkich przywilejów. Wiele aktywistek, zamiast walczyć o głos w wyborach, wolało skupić się właśnie na tych, według nich bardziej palących, problemach kobiet – ograniczonym dostępie do edukacji i większości, szczególnie prestiżowych, zawodów czy kiepskimi warunkami płacy i pracy kobiet. „Ruch kobiecy był niezmiernie zróżnicowany zarówno pod względem podejmowanych tematów, jak i politycznego umiejscowienia tworzących go grup, organizacji i nieformalnych sieci (networki). Obrazowo można powiedzieć, że tematyczne aspekty politycznego i społecznego zaangażowania kobiet sięgały od pacyfizmu poprzez edukację i prawa wyborcze aż po reformę strojów kobiecych. To właśnie ta różnorodność – bez względu na kontekst kulturowy nadal fascynuje badaczy i badaczki historii ruchów społecznych, jak i historii idei, historii politycznych” – twierdzi Iwona Dadej.

PIERWSZE ORGANIZACJE I PODZIAŁY

Zjazd w Seneca Falls nie doprowadził do wykształcenia się oficjalnych kobiecych organizacji w latach 1848-1865,

aktywistki angażowały się raczej w coroczne spotkania i nieformalne działania, które nie spotykały się zwykle ze wsparciem ze strony ustawodawców. Mimo to w 1855 roku sufrażystki odnotowały pierwszy sukces – niemal wszystkie stany wprowadziły prawa, dzięki którym zamężne kobiety mogły zarządzać własnym majątkiem i zarobkami. W trakcie wojny secesyjnej ruch kobiecy znacznie osłabł, jednak od razu po jej zakończeniu zaczęto ponownie upominać się o swoje prawa. Utworzono organizację o nazwie American Equal Rights Association (Amerykański Związek Równych Praw). Niedługo potem ugrupowanie czekał podział – po wprowadzeniu 14. i 15. poprawki do Konstytucji, poszerzających prawa obywatelskie i wyborcze o czarnych mężczyzn, niektóre przedstawicielki ruchu emancypacyjnego (m.in. Stanton i Susan B. Anthony), zniechęcone pominięciem przez ustawodawców, nie poparły wprowadzenia poprawek i zaczęły współpracować z obiecującymi im poparcie przeciwnikami zniesienia niewolnictwa. Stworzyły one w 1869 roku ugrupowanie National Women Suffrage Association (Narodowy Związek Sufrażystek). Odłam ten cechowały bardziej rewolucyjne i radykalne metody, nie przyjmował on mężczyzn do swego grona, a także atakował zastane instytucje publiczne. Po drugiej stronie barykady stanęły kobiety wspierające uchwalenie poprawek do Konstytucji, również uważające pominięcie kobiet w nowych ustawach za niesprawiedliwe, lecz oddające pierwszeństwo walce o zniesienie niewolnictwa. Z ich inicjatywy powstał konserwatywny American Woman Suffrage Association (Amerykański Związek Sufrażystek) na czele z Lucy Stone i Henrym Wardem Beecherem, który zaczął zabiegać przede wszystkim o zmiany na poziomie stanowym. Powstało jeszcze kilka pomniejszych grup kobiecych, podział nie osłabił jednak efektywności całego ruchu.

W 1890 roku obie grupy postanowiły jednak powtórnie połączyć siły i stworzyły National American Woman Suffrage Association (Narodowy Amerykański Związek Sufrażystek) ze Stanton i Anthony, a następnie Anną Howard Shaw i Carrie Chapman Catt na

czele. Związek zrezygnował wtedy z haseł o równości kobiet i mężczyzn, zaczął raczej podkreślać różnice między nimi – członkinie dowodziły, że kobiety mogą wprowadzić nową jakość do życia publicznego, które może na tym tylko zyskać. Starały się osiągać swój cel małymi krokami – doprowadzały do uchwalenia praw wyborczych dla kobiet w kolejnych stanach. Powoli się to udawało – już w 1869 roku stan Wyoming przyznał kobietom prawa wyborcze. Jeszcze w XIX wieku wzięły z niego przykład kolejne stany – Utah wprowadziła tę możliwość w 1870 roku, zaś Colorado w 1893. Uzyskały one ponadto poparcie partii populistycznych i postępowych, co wywołało nacisk na wiodące ugrupowania.

Na początku XX wieku nastąpił kolejny rozłam w ruchu emancypacyjnym – w 1913 roku Alice Paul położyła podwaliny pod Narodową Partię Kobiet, która zaczęła stosować bardziej radykalne metody niż te używane do tej pory – wykorzystywano pikiety pod Białym Domem, marsze sufrażystek, demonstracje, czego efektem było niekiedy wtrącanie aktywistek do więzień. Nie zaprzestano jednak stosować tradycyjnych sposobów walki o równouprawnienie – nieposłuszeństwa obywatelskiego, petycji, próbowano także humorem zbyć niektóre opinie ruchu antysufrażystów – Alice Duer Miller w 1915 roku parodiowała ich argumenty, pisząc, że mężczyźni nie powinni głosować, ponieważ są zbyt emocjonalni (co najlepiej widać na meczach baseballu i konwencjach politycznych), a ich miejsce jest przecież w armii, więc straciliby urok, jeśli opuściliby swoje naturalne środowisko.

OSTATECZNY TRIUMF

W 1916 roku ugrupowania ponownie połączyły swe siły i po 70 latach walki w końcu zdołały osiągnąć swój cel. Dopiero po I wojnie światowej, w której liczne kobiety zasłynęły swoim oddaniem dla wojska, opieką nad rannymi oraz utrzymaniem swoich domów i rodzin, postanowiono dać im prawa wyborcze – 18 sierpnia 1920 roku została uchwalona 19. poprawka do konstytucji USA. Nie obyło się jednak bez problemów – mimo

poparcia prezydenta Woodrowa Wilsona Senat początkowo (w 1918 roku) odrzucił propozycję poprawki dwoma głosami. Rok później udało się jednak ją przegłosować – tym razem dwoma głosami ponad wymaganą liczbę 2/3 głosów.

Została ona wysłana do ratyfikacji przez wszystkie stany – do wprowadzenia jej w życie należało uzyskać zgodę 3/4 terytoriów. Niektóre z nich nie popierały tego rozwiązania, o czym najlepiej świadczy fakt, że Mississippi przyjęło je dopiero w 1984 roku. Poprawka została jednak zatwierdzona przez większość lokalnych władz, dzięki czemu pierwszą możliwość wyboru swoich przedstawicieli mieszkanki Stanów Zjednoczonych miały już 2 listopada 1920 roku. Niedługo potem zaczęły one pełnić też funkcje polityczne – pierwszym gubernatorem stanu płci żeńskiej została Nellie Taylor Ross, wybrana na to stanowisko przez mieszkańców Wyoming w 1924 roku.

SYTUACJA KOBIET W INNYCH KRAJACH

Amerykanie nie byli pionierami w zakresie wprowadzania równouprawnienia na całym swoim terytorium. Pierwszym krajem, który wprowadził prawo wyborcze dla kobiet, była Nowa Zelandia – już w 1893 roku tamtejsze obywatelki mogły cieszyć się możliwością głosowania, bierne prawo wyborcze uzyskały jednak dopiero w 1919 roku. Ziemie te były wtedy jednak jedną z kolonii brytyjskich, więc za pierwsze państwo, które uchwaliło te reformy, uważa się Australię – wprowadzono je tam w 1902 roku.

W Polsce sprawa ruchów walczących o równouprawnienie wyglądała inaczej – ich postulaty łączyły się z ruchem niepodległościowym, kobiety przedkładały często walkę o suwerenność nad zabieganie o własną niezależność. Nie oznacza to jednak, że nie walczyły również o swoje prawa – pierwsze tendencje emancypacyjne odnotowuje się jeszcze przed powstaniem listopadowym, kiedy to o konieczności kształcenia kobiet pisała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. O zabiegach

polских aktywistek świadczy też chociażby działalność Narcyzy Żmichowskiej, Eleonory Ziemęckiej, Elizy Orzeszkowej czy Zofii Nałkowskiej. Po zakończeniu I wojny światowej, w której Polki odgrywały bardzo istotną rolę, doczekały się one zatwierdzenia swoich postulatów – dekretem Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego 28 listopada 1918 roku wprowadzono prawa wyborcze dla kobiet. Nieco wcześniej – na początku miesiąca – na stanowisko wiceministra propagandy i opieki społecznej w rządzie Ignacego Daszyńskiego wytypowano również Irenę Kosmowską, która jako jedyna w dwudziestoleciu międzywojennym osiągnęła tak wysoką pozycję polityczną.

Wiele kobiet, zarówno w Polsce, jak i za granicą, decydowało się na pracę w zawodach powiązanych z problemami, które niepokoiły ówczesny ruch emancypacyjny. Jak mówi Iwona Dadej, wiele z nich było ekspertkami w swojej dziedzinie: „Oczywiście nie możemy generalizować, ale większość feministek długo uchodziła za specjalistki od spraw tzw. społecznych czy edukacyjnych. Starały się te pomijane przez „wielką politykę” tematy wprowadzić do debat publicznych i poświęcały tym tematом praktycznie całe życie. A i w samych społeczeństwach oraz wśród polityków istniały wyobrażenia oraz normy społeczne, które powodowały, że kobiety widziano najchętniej w rolach i zawodach powiązanych z macierzyństwem, pracą społeczną, wychowaniem itp.”

WIELE KRAJÓW, JEDNA IDEA

Jak mówi Iwona Dadej, mimo różnic w metodach walki i programach liczył się fakt, że kobiety wreszcie mogły dołączyć do szeregów ugrupowań działających w ich interesie: „Przez bardzo długi czas obowiązywał zakaz zrzeszania się kobiet w celach politycznych – w np. Niemczech został oficjalnie zniesiony w 1908 roku, a w Galicji dopiero po 1913 roku. To też pokazuje, jak prawodawstwo starało się odciągnąć kobiety od partycypacji politycznej i uczestnictwa w przestrzeni publicznej. Działalność feministek doprowadziła jednak do zniesienia tych zakazów, a w dłuższej perspektywie także do

zapisów i regulacji prawnych przyznającym kobietom pełne prawa polityczne.”

Badaczka uważa, że niezwykle ważne są badania historyczne nad ruchem kobiecym prowadzone w perspektywie porównawczej. „Dzięki takim badaniom widać bardzo dobrze historię konkretnej idei, która została przejęta w niemal całej Europie. Jest ona fenomenalnym przykładem na tzw. podróż konceptów – działaczki miały kontakt z zagranicznymi koleżankami, stykały się także z dziełami intelektualistek, co wpływało na rozprzestrzenianie się tych tendencji. Istnieją dzięki temu pewne lektury wspólne dla ruchu kobiecego.” Historyczka wspomina o powieści „Marta” napisanej przez Elizę Orzeszkową, która przetłumaczona na język niemiecki zrobiła wrażenie na tamtejszych czytelniczkach odnajdujących własne przeżycia w zmaganiach bohaterki – W Niemczech była ona niezmiernie ciepło przyjęta. Okazało się, że utrapienia bohaterki związane z tragedią finansową po śmierci męża i walka, żeby móc zarabiać jakiegokolwiek pieniędzy, były doświadczeniami wielu kobiet, również w innych krajach. „Marta” była zatem opowieścią uniwersalną o losach części kobiet. Popularność kolejnych tekstów, chociażby twórczości Simone de Beauvoir czy Susan Sontag, tylko potwierdza istnienie wspólnoty kobiecych doświadczeń w różnych zakątkach świata, a także wskazuje na sens poszukiwań punktów łączących działaczki ruchu kobiecego z odrębnymi środowiskami.

Autorstwo: Agnieszka Woch

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Lee Ann Banaszak, „Why Movements Succeed or Fail: Opportunity, Culture, and the Struggle for Woman Suffrage”, Princeton University Press 1996.
2. Eisenberg Bonnie, Ruthsdotter Mary, „History of the Women’s Rights Movement” [w:] „National Women’s History Project”,

dostęp: 17 sierpnia 2015 r.,
<http://www.nwhp.org/resources/womens-rights-movement/history-of-the-womens-rights-movement/>.

3. „History of Women’s Rights” [w:] „About education”, dostęp: 17 sierpnia 2015 r.,
http://womenshistory.about.com/od/essentials/u/womens_rights_history.htm>.

4. „The Fight for Women’s Suffrage” [w:] History.com, dostęp: 17 sierpnia 2015 r.,
<http://www.history.com/topics/womens-history/the-fight-for-womens-suffrage>.

6. Wollstonecraft Mary, „Wołania o prawa kobiety”, wyd. Mamina, Warszawa 2011.